Rok I. Lwów 25 sierpnia 1883. Nr. 17.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad „Drukarnią Ludową" I piętro.

PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Do Francyi i Włoch kosztują obydwa pisma 10 fr., a do Ameryki 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Dewotyzm *).

Doctrinae opportunitate et veritate infirma confirmare.
S. Hilarius.

Przechodząc do szczegółowego zastanawiania się nad wyższemi klasami, zaczynam od *dewotyzmu*, chociaż nie uważam tego przedmiotu jako za najważniejszy sam przez się. Przeciwnie niewiara, indyferentyzm, lenistwo, rozwiązłość, pycha, marnotrawstwo i brak pobożności są ważniejsze od nadużycia pobożności czyli dewotyzmu.

Pobożność chrześciańska jest lekarzem wszelkich chorób moralnych, lecz jeżeli sam lekarz jest chory, trzeba lekarza wprzód uzdrowić. *Medice cura te ipsum.* Lekarz ten stał się dla wielu wstrętnym, nie mają ludzie do niego zaufania; myślą, że nie potrafi wyleczyć, że to jest darmozjad, próżniak i t. d. Łatwo więc zrozumieć. dla czego chcemy naprzód reputacyą lekarza naprawić. Znajdują się tacy, którzy nie lubią uderzać na fałszywą, źle zrozumianą pobożność z obawy, aby nie osłabić prawdziwej pobożności, tem więcej że niektórzy nadużywają narzekania na dewotyzm i gotowi większą część nabożeństwa podciągnąć pod dewotyzm i wylewając brudną wodę z kąpieli, gotowi i dziecko z tą wodą wylać. Musimy się przeto z góry zastrzedz, że prawdziwej pobożności w duchu i w prawdzie i poważnemu przystępowaniu do Sakramentów śś. w niczem ubliżać nie chcemy i pismo kościelne tylko *per summum nefas* możnaby o takie dążności posądzać.

Encyklopedya kościelna nie uwzględniła słowa: *dewotyzm*, natomiast daje następną definicyę bigoteryi, która zdaje mi się ma to samo znaczenie, co *dewotyzm.* „Bigot, pobożniś, bigoterya, pobożnisiostwo, przesadne zewnętrzne przestrzeganie religijnych obowiązków, bez przejęcia się ich duchem. Bigoterya nie jest obłudą, w której zła już jest wola, ale jest skutkiem słabości i niedostatecznego oświecenia umysłu". (Tom. II. str. 354). W kilku słowach uchwycono tu niektóre cechy charakterystyczne. Brak przejmowania się duchem Chrystusowym znajduje się prawie zawsze we wstrętnej bigoteryi. „Wielu z częstego słuchania Ewangelii mało posiłku odnoszą, bo ducha Chrystusowego nie mają. Kto zaś chce dobrze i należycie zrozumieć słowa Chrystusa, trzeba, aby do nich całe życie swoje starał się zastósować" **). Zdarzyć się może, że obok przejmowania się duchem Chrystusowym będzie przesada w nabożeństwach, zasługująca na nazwę *dewotyzmu*, lecz zwykle dewoci nie zwracają uwagi na udoskonalenie własne. Domagają się go u drugich, dla siebie inną mają miarę, a miarą tą jest zegarek lub klepsydra, czyli ilość czasu, przepędzonego na ruszaniu wargami, albo ilość odmówionych Zdrowaś.

Drugą cechą jest przesada, która drugorzędne obowiązki uważa za pierwszorzędne i przeciwnie, która środki uważa za główny cel, o tym ostatnim prawie zupełnie zapominając. Definicya nasza odróżnia dobitnie bigoteryę od obłudy, w której nie ma właściwie pobożności tylko jej udawanie dla pozyskania względów ludzkich. Obłuda o tyle nas tutaj obchodzić może, że często ludzie nie umieją jej odróżnić od bigoteryi, będącej w dobrej wierze, a nadto jeżeli ma powodzenie, nie równie więcej psuje reputacyę prawdziwej pobożności, niż dewotyzm. Należy więc obłudę zdemaskować i nie pozwolić, aby ją identyfikowano z pobożnością.

Powiedziano nareszcie, że bigoterya jest skutkiem słabości i niedostatecznego oświecenia umysłu. Im mniej jest gruntownego a praktycznego oświecenia religijnego, tem szerzej i monstrualniej panuje dewotyzm. Można umieć na pamięć formułki katechizmowe, a być po uszy w bezdusznym dewotyzmie i dla tego *Encyklopedya kościelna* mówi o braku oświecenia umysłu. Dewotyzm brzydzi się rozumem i nic nie chce brać na rozum i gdyby się dało zformułować jego przekonania i wyciągnąć sens moralny z jego postępowania, pokazałoby się często, że w gruncie rzeczy znajduje się tam jakiś bezwiedny odcień *Jansenizmu*, czyli przesada i złe zrozumienie nauki kościelnej o *łasce Bożej*. Osłabienie fizyczne, zużycie sił żywotnych, poprzedza często wykłucie się dewotyzmu. Kościół temu nie winien; jak szpital i dom ubogich jest on otwartym dla wszystkich nędz i słabości. Nierządnice i nierządniki, ludzie, którzy się zużyli na mniej lub więcej jawnych drogach zepsucia, porzucają nareszcie grzechy, albo może grzechy ich porzucają i często nic im nie pozostaje, jak rozpacz albo powrót do Boga, który tak chętnie przebacza. Ci powracający nie chcą często, albo może nie są już zdolni do pożytecznego zajęcia i chrześciańskiego czynu, potrafią tylko się modlić i w kościołach przesiadywać. Chcąc, żeby zapomniano o dawnem ich życiu, może dalekiem od pobożności, stają się surowymi i zbyt wymagającymi względem drugich. Albo też bez grzesznej przeszłości, lecz w skutek ociężałości i lenistwa, wyróżnianie się w dewotyzmie okazuje się jako jedyna ambicya i bez wątpienia nie potrzeba do tego żadnego wysilenia, żadnych zdolności, ani wykształcenia. Kościół dla wszystkich stoi otworem i któż może zabronić próżniakom, idyotom i półidyotom pod jego cieniem

*) Artykuł ten wraz z następnemi należy ściśle do prac, w z. r. w tych pismach p. t.: *Lud* i *Nasze klassy wyższe* drukowanych. (Przyp. Red.).

**) *Księgi o naśladowaniu Chrystusa.* I. 1.

spokojnie wypoczywać? Lecz Chrystus Pan nie może być odpowiedzialnym za tych wszystkich, którym się podoba przesiadywać w kościołach, nawet z opuszczeniem lub unikaniem obowiązków. Nie dostateczne oświecenie religijne, które stanowi jednę z cech dewotyzmu, pochodzi w klasach wyższych z lenistwa, i gdyby tylko skrócono o kilka godzin na tydzień modlitwy, a przeznaczono ten czas na czytanie pożytecznych dzieł kościelnych, ignorancyaby ustąpiła. Lecz niestety, dewotki przekładają wszystkie możliwe nabożeństwa i nadobowiązkowe bractwa, nad rozważanie własnych obowiązków. Gdyby tu chodziło tylko o jednostki i ich zboczenia, nie zasługiwałyby może na tak szczegółowe traktowanie, lecz te jednostki przez swoję chorobliwość nie wpuszczają drugich do kościoła, bo nikt nie chciałby uchodzić za człowieka głupkowatego, który nie wie sam, co robi; co innego mówi, a co innego czyni i t. d. Wprawdzie *abusus non tollit rectum usum rei*, lecz nie wszyscy mogą i chcą wznieść się na tak wysokie stanowisko.

(C. d. n.).

O JURYSDYKCYI SPOWIEDNIKÓW PAPIESKICH.

Spowiednikami papieskimi bywają zwykle — przynajmniej u nas — kapłani zakonni i to przeważnie w miejscach odpustowych. Tym spowiednikom św. Penitencyarya rzymska, a zakonnikom św. Franciszka (na mocy delegacyi) jenerał zakonu — następujące nadają przywileje *(non obstante constitutione „Apostolicae Sedis moderationi“)*.

I. *Absolvendi ab excommunicatione ob manus violentas, iniectas in clericos aut presbyteros, sive seculares sive regulares, in casibus tamen non deductis, nec de facili ad forum Ordinarii deducendis, dummodo non sit secuta mors, vel mutilatio seu lethale vulnus aut ossium fractio et injuncta congrua poenitentia salutari cum obligatione caute et competenter satisfaciendi parti laesae.*

Według tego *spowiednik papieski* może rozgrzeszać penitenta za pobicie kleryka, kapłana, zakonnika, jeśli o tem nie wie, ani się dowie biskup. Lecz penitent musi przyjąć stosowną pokutę i wynagrodzić stronie, przez siebie pokrzywdzonej. Skoro zaś pobicie kleryka, kapłana lub zakonnika tak się rozniesło, że o tem może łatwo dowiedzieć się biskup, albo też już się dowiedział, nadto jeśli w skutek pobicia nastąpiła śmierć, skaleczenie, ciężka rana, złamanie kości, to w tych wypadkach ustaje juryzdykcya spdka pap.

Uwaga. *Avanzini* utrzymuje, że w ekskomunikę Papieżowi zastrzeżoną wpadają i ci, co radzą i namawiają do pobicia osób, duchownemu stanowi poświęconych, inni zaś teologowie odmiennego są zdania.

II. *Absolvendi a censuris, contra duellantes inflictis, dummodo casus ad forum Ordinarii non fuerint deducti, injuncta gravi poenitentia salutari et aliis injunctis, quae fuerint de jure injungenda.*

Spdk. pap. może rozgrzeszać penitentów, którzyby w jakikolwiek sposób brali udział w pojedynku. To znaczy może rozgrzeszać: 1) *simpliciter provocantes*, quamquam alter non acceptet duellum; 2) *acceptantes duellum*, sive id sequatur vel non i 3) *de industria spectantes.* Lecz jak przy I-szym tak i przy tym wypadku *spdk. pap.* nie może użyć swojej władzy, jeśli wiadomość ta doszła biskupa. Pokuta na winnych występku pojedynkowania się lub wezwania do pojedynkowania się ma być surowa; penitent musi przyrzec, że tego występku więcej się nie dopuści i że stronom pokrzywdzonym wynagrodzi.

III. *Absolvendi quoscumque poenitentes, sive viros sive mulieres, exceptis haereticis publicis sive publice dogmatizantibus, a quibusvis sententiis, censuris et poenis ecclesiasticis ob haereses tam nemine audiente vel advertente, quae coram aliis externatur, ob infidelitatem et catholicae fidei abiurationem private admissas, sortilegia ac maleficia haereticalia, etiam cum sociis patrata, nec non ob daemonis invocationem cum pacto donandi animam eique praestitam idololatriam ac superstitiones haereticales exercitus, ac demum ob quaecumque insinuata falsa dogmata incursis, postquam tamen poenitens complices, si quos in promissis habeat, Ordinario loci vel sacro Inquisitionis ministro in locis, in quibus viget sacra Inquisitionis auctoritas prout de jure, denunciaverit, et quatenus agatur de locis, in quibus non viget sacrae Inquisitionis auctoritas aut ob justas causas nequeat ante absolutionem denunciare, facta a poenitente seria promissione denunciationem peragendi cum primum et meliori modo, quo judicio tuo fieri poterit coram Ordinario loci et postquam in singulis casibus haereses coram te secreto abjuraverit et pactum cum maledicto daemone initum expresse revocaverit, tradita tibi syngrapha forsan exarata aliisque mediis superstitionis ad omnia comburenda, injuncta pro modo excessus gravi poenitentia salutari cum frequentia Sacramentorum et obligatione se prudenti judicio tuo retractandi apud personas, quibus haereses manifestavit et reparandi illata scandala.*

Ten artykuł wymaga ze wszech miar szczególniejszej uwagi i zrozumienia ze strony spowiednika. Przedewszystkiem ma wiedzieć, że publicznych heretyków lub publicznie dogmatyzujących nie wolno mu rozgrzeszać. Wolno zaś mu będzie rozgrzeszać: 1) penitenta z cenzur, jakie ściągnął na siebie w skutek herezyi, której nikt nie słyszał lub z którą tu i owdzie się zdradził; 2) z *niedowiarstwa* (infidelitate); 3) z *apostazyi*, t. j. z zupełnego odpadnięcia od wiary, jeśli to niedowiarstwo, ta apostazya odbyły się prywatnie; 4) z *wróżbiarstwa i czarownictwa*, połączonych z herezyą; 5) jeśli czarta wzywał na mocy oddania mu duszy swojej, jeśli mu cześć oddawał; 6) jeśli się zajmował praktyką zabobonną, połączoną z herezyą i 7) jeśli posądzono go o herezyę i za to nań cenzurę rzucono. Jednak we wszystkich tych od 1—7 wyliczonych szczegółowych wypadkach wolno *spowiednikowi pap.* rozgrzeszać, jeśli penitent: *a*) wprzód wspólników biskupowi wyda. Gdyby tego na razie uczynić nie mógł, ale szczerze przyrzekł, że to w najkrótszym czasie uskuteczni, natenczas spowiednik może udzielić rozgrzeszenia jeszcze przed doniesieniem wspólników biskupowi; *b*) penitent musi się wyrzec swoich występków przed spowiednikiem; *c*) jeśli posiada jaką ugodę piśmienną z czartem ułożoną, natenczas musi mu ją oddać; również obowiązany jest złożyć w ręce spowiednika wszystkie środki, jakie posiada do wykonania czarów i zabobonów; *d*) musi odwołać wszystkie swoje dotychczasowe heretyckie wyznania przed tymi, w obec których ze swojem heretyckiem zapatrywaniem się, niedowiarstwem, w ogóle z herezyą się zdradził lub przechwalał i *e*) musi naprawić dane zgorszenia i przyjąć surową pokutę i przystępować częściej do śś. Sakramentów.

Uwaga. *Wróżbiarstwo*, *czarownictwo* i *zabobon* same przez się nie są cenzurą obłożone, gdyż w juryzdykcyi *spowiednika pap.* nie bez znaczenia dodany jest wyraz *haereticalia*, sc. sortilegia ac maleficia. *Avanzini* w tej mierze tak powiada: *In hac enumeratione casuum, quibus facultas absolvendi conceditur, diligenter animadvertenda sunt verba „haereticalia, haereticales“, ne forte existimetur, maleficia vel superstitiones quasvis esse peccatum reservatum. Ut enim maleficia vel superstitiones sint comprehensae sub articulo, de quo agimus, oportet, ut sint facta, quae formalem haeresim vel apostasiam a fide exprimant aut proveniant a repudio fidei seu catholicae religionis, cujus repudii significationes vel fructus sint sortilegia, maleficia, superstitiones. Secus enim, seclusa videlicet qualitate formalis*

haeresis vel apostasiae a fide, non essent peccata sub hoc articulo comprehensa, neque confessarii indigerent facultate ab hujusmodi peccatis absolvendi, reparato nihilominus scandalo, si ob haec facta obvenerint.

IV. *Absolvendi a censuris ob violationem clausurae regularium utriusque sexus, dummodo non fuerit cum intentione ad malum finem, etiam effectu non secuto, et dummodo casus non fuerint ad forum Ordinarii deducti, cum congrua poenitentia salutari. Et insuper absolvendi mulieres tantum a censuris et poenis ecclesiasticis, ob violationem ad malum finem clausurae virorum religiosorum incursis, dummodo tamen casus occulti remaneant, injuncta gravi poenitentia salutari cum prohibitione accedendi ad ecclesiam et conventum seu coenobium dictorum religiosorum durante occasione peccandi.*

Ten ustęp juryzdykcyi rozpada się na dwie części. W *pierwszej* części jest mowa o przestępstwie klauzury bez złego zamiaru, w *drugiej* zaś części o łamaniu klauzury w złym zamiarze. W *pierwszym* wypadku wolno rozgrzeszać winnych, jeśli rzecz jest tajemną; w *drugim* zaś wypadku *spdk papieski* może tylko niewiasty rozgrzeszać, ale znowu pod warunkiem, że o wypadku nikt nie wie; mężczyzn, łamiących klauzurę w złym zamiarze, albo bez złego zamiaru lecz *effectu secuto*, rozgrzeszać nie może. Nadto niewiasta, winna przestępstwa klauzury w złym zamiarze, musi zaprzestać bywania w kościele i w klasztorze owych zakonników i t. d. tak długo, jak długo trwa niebezpieczeństwo okazyi.

V. *Absolvendi a censuris ob retentionem et lectionem librorum prohibitorum incursis, injuncta congrua poenitentia salutari nec non firma obligatione tradendi Ordinario loci aut cui de jure, sive per se sive per alium, absque ulla mora, ut quantum fieri potest ante absolutionem, libros prohibitos, si quos poenitens in sua potestate retineat.*

Jednym z najczęstszych wypadków jest właśnie, czytanie złych, niebezpiecznych, zakazanych książek. Wszyscy penitenci, którzy zajmują się lekturą podobnych książek, nie zasługują na rozgrzeszenie, gdyż są w oczywistem niebezpieczeństwie utraty wiary, zachwiania się w moralności, nie mówiąc nic już o szkodach innych religijno-moralnych. Jednak przy tem wszystkiem penitent nie zawsze za czytanie jakiejś książki na indeksie będącej ściągnął na siebie zaraz i ekskomunikę, papieżowi szczególniejszym sposobem zastrzeżoną. Sam fakt, iż penitent pomimo wiedzy, że książka jest na indeksie, takową czytał, jeszcze nie jest dowodem, przemawiającym na niekorzyść jego i podsumującym go pod cenzurę. Tylko wówczas takowej podpada, jeśli wie, że. 1) autor książki jest heretykiem; 2) jeśli książka zawiera herezyę; 3) jeśli tę herezyę propaguje i 4) jeśli wie, że za czytanie tego rodzaju książek jest ekskomunika, szczególnym sposobem papieżowi zastrzeżona. Czasem b ć może, że książka nie ma autora podpisanego, albo wprawdzie jest autor podpisany, ale penitentowi nie był znany jako heretyk — skoro jednak z treści książki poznał, że zawiera herezyę i takową propaguje, może osądzić śmiało, że i autor jest heretykiem. Otóż *spdk papieski* może rozgrzeszać tych wszystkich penitentów, którzy są winni czytania lub przechowywania książek heretyckich autorów, herezyę zawierających i takową propagować usiłujących. Jednak penitent musi wpierw te książki biskupowi oddać lub przynajmniej szczerze obiecać, że to jak najprędzej wykona; musi przyrzec że na przyszłość podobnych książek ani czytać, ani przechowywać nie będzie.

Avanzini między innemi w tej materyi tak powiada: *Censuram autem non incurrunt, nisi qui scienter legerint aut retinuerint et simul peculiarem excommunicationis reservatae censuram inflictam noverint, quae peculiaris censura, si in oblivionem iverit, non incurritur, et si nihilominus cognoscatur liber prohibitus per Indicem librorum prohibitorum, legi sine culpa non poterit, unde qui contrafecerit, reus erit culpa, non autem videtur excommunicatus.*

VI. *Absolvendi a casu, Sedi Apostolicae reservato ob accepta munera a regularibus utriusque sexus, injuncta poenitentia salutari et quando agitur de muneribus, quae valorem decem scutarum non excedunt, imposita aliqua eleemosyna, judicio tuo taxanda et caute eroganda, cum primum poterit in beneficium religionis, cui facienda esset restitutio, dummodo tamen non constet, quod illa fuerint de bonis propriis religionis, quatenus vero accepta munera vel fuerint ultra valorem scutarum decem, vel constet fuisse de bonis propriis religionis facta prius restitutione, quam si de praesenti adimplere nequeant, emissa seria promissione restituendi infra terminum, tuo arbitrio praefiniendum, alias sub reincidentia.*

Klemens VIII konstytucyą z dnia 18 czerwca 1594 „*Religiosae Congregationes*“ zakazał wszystkim osobom zakonnym obojga płci robić jakie prezenta lub darowizny. Wyjątek stanowią podarki drobnej wartości, które się dają nie tak w imieniu prywatnem, jak raczej całego zakonu. Ci zaś, którzyby się poważyli odbierać podarunki i prezenta od zakonników lub zakonnic, nie mogą wpierw otrzymać rozgrzeszenia, póki nie zwrócą daru na rzecz klasztoru. Zakonnik zaś i zakonnica, postępując sobie wbrew tego rozkazu, mają być pozbawieni wszystkich godności i stopni zakonnych i tracą prawo do pozyskania na przyszłość godności zakonnych. Urban VIII wydał dnia 16 października w roku 1640 inną konstytucyę *Nuper a Congregatione*, w której niektóre rzeczy są obszerniej rozebrane. I tak pozwala robić podarunek *e causa gratitudinis, conciliandae benevolentiae erga conventum*, lecz o tem muszą wiedzieć przełożeni, lub większa część członków klasztoru. Restytucya może być uczyniona i najbliższemu innemu tegoż samego zakonu klasztorowi. Nadto na mocy tej konstytucyi większy penitencyaryusz otrzymał władzę rozgrzeszania, dyspenzowania, darowania restytucyi bądź we własnej osobie, bądź też przez innego wydelegowanego od siebie kapłana. Benedykt XIV w konstytucyi z dnia 13 kwietnia 1744 *Pastor bonus* w §. 26 nakazał, aby penitencyaryusz wielki nie rozgrzeszał tych, którzy odbierają dary od zakonników, jeśli te dary przechodzą wartość 10 szkudów (54 franków), chyba że ten dar zwrócą, albo jeśli penitent go obecnie zwrócić nie może, to musi przyobiecać, że w najsposobniejszym czasie to uskuteczni. Gdyby zaś dar nie przewyższał wartości 54 franków, natenczas penitencyaryusz wielki ma prawo rozgrzeszyć penitenta, nakładając na niego obowiązek, aby jakąś jałmużnę na rzecz owego klasztoru uczynił. (Patrz *Compendium apostolicarum Constitutionum Romae 1875*). Z tych wszystkich konstytucyj wypływa ta zasada, że zakonnikowi nie wolno robić podarunków, że odbiorca nie może otrzymać rozgrzeszenia, póki owego daru nie zwróci. Kwestya atoli nie mała zachodzi między teologami, czy penitent ma prawo do absolucyi po uczynionej restytucyi od zwykłego spowiednika, czyli też musi ją otrzymać od wielkiego penitencyaryusza lub jego delegata. (Patrz Teologia moralna Gurego z roku 1874. Schüch. edycya V). Jakkolwiek odmienne są zdania między teologami, to według brzmienia konstytucyi Benedykta XIV o rezerwatu papieskiego *ob accepta munera a religiosis* nie może rozgrzeszać nikt, tylko sam papież. Penitencyaryusz wielki ma prawo rozgrzeszać wtedy, jeśli dar nie jest po nad wartość 54 fr., jeśli zaś przechodzi tę wartość, to penitent musi wpierw ów dar zwrócić, lub szczerze przyobiecać, że to w najkrótszym czasie wykona. *Spowiednik* zatem *papieski* ma tę samą władzę, co i penitencyaryusz wielki. To znaczy może penitenta rozgrzeszyć z rezerwatu, jeśli otrzymany dar nie jest 1) z dóbr klasztornych i po 2) jeśli nie przechodzi wartości 10 szkudów

(54 franków = 22 złr. w. a.), jednak penitent musi jakąś rekompensatę na rzecz klasztoru uczynić. Gdyby zaś otrzymany dar przewyższał wartość 54 franków, lub gdyby pochodził z dóbr klasztornych, to penitent nie może otrzymać wpierw rozgrzeszenia, aż póki nie odda owej rzeczy, lub przynajmniej nie przyrzecze, że to w oznaczonym czasie uskuteczni. Przyczem musi penitenta przestrzedz o konieczności wykonania przyrzeczenia, gdyż inaczej napowrót byłby obciążony rezerwatem. (Dokończ. nast.)

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj rzymskich.

Milevitana. — Commutationis voluntatis.

Résume faktu. W roku 1751 ks. Franciszek Magri ustanowił za wiedzą biskupa i kapituły prebendę dla kanonika-penitencyaryusza przy kościele kolegialnym Valletta z roczną pensyą 216 franków. Zarazem przywiązał prawo patronatu czynne i bierne tego beneficyum do swojej rodziny w następującym porządku: na *pierwszem* miejscu wyznaczył do tego swego wnuka Jana Magri i jego potomków w linii męskiej; na *drugiem* miejscu wyznaczył innego swego wnuka Kajetana Pisani, a nakoniec siostrzenicę Teresę Magri.

W dalszym ciągu, gdy dochody tej kanonii poczęły się zmniejszać, Jan Magri, jako mający pierwszenstwo między patronami beneficyum, przeznaczył w testamencie z 1801 roku dla tegoż beneficyum posiadłości ziemskie, przynoszące rocznie około 130 fr. Przydał jednak do tej dotacyi następujący warunek: Dochód 130 fr., dodany kanonii, ma być przeznaczony na przyszłość piastującym ten urząd, lecz tym tylko, którzy pochodzić będą z linii donatora Jana Magri, tak iż pochodzący z 2 innych linij, wskazanych przez *fundatora*, nie będą otrzymywać tej renty dodatkowej 130 fr. Jeżeliby w dalszym ciągu wygasła linia donatora Jana Magri, administracya tej renty ma być powierzoną kapitule. Również gdyby wygasnąć miała w zupełności linia, pochodząca od głównego fundatora, fundator drugorzędny przeznacza z dodanej przez siebie renty 61 fr. jako honoraryum dla spowiednika duchowieństwa Valletty, a resztę na utrzymanie jednej lub więcej kapelanij przy służbie chórowej. Przewidziany w ten sposób wypadek zdarzył się 1876 r., bo ks. Jan Camilleri, który należał do pierwszej kategoryi dziedziczących, którym przynależała renta beneficyum, zrzekł się kanonii, a ten, który otrzymał to miejsce, ks. Paweł Agius, nie należy do linii, pochodzącej od Jana Magri, dla tego renta dodatkowa, wyznaczona przez tego ostatniego, została zatrzymaną podług brzmienia testamentu.

Otóż zdarzyło się w r. 1879, że Zofia Costanzo, siostrzenica testatora, przecierpiawszy liczne niepowodzenia, skutkiem których w stan nędzy wpadła, udała się do Ojca św., by otrzymać tytułem zasiłku zebraną już sumę z wyżej wspomnionych rent dodatkowych niewypłaconych, oraz sumy ztąd zebrać się mające, dopokąd nie postara się o inwestyturę kanonii kapłan z rodu testatora.

W czerwcu tegoż samego roku podobna prośba została podaną do Ojca św. przez trzy inne siostrzenice Jana Magri, które wszystkie oświadczyły się, że są ubogiemi i kalekami. Gdy kanonik Paweł Agius dowiedział się o tych krokach, udał się również do Stolicy św., by otrzymać pozwolenie odbierania rocznego renty dodatkowej i tych kwot, co uzbierały się dotychczas z powodu ich zatrzymania, bo: 1) jakkolwiek nie pochodzi od Jana Magri, nie mniej jest jego pobocznym krewnym i 2) bo fundacya kanonii, do połowy niemal zredukowana, nie wystarcza na utrzymanie. Biskup, wezwany do dania opinii, potwierdził we wszystkich punktach fakta, przytoczone przez siostrzenice Jana Magri i oświadczył, iż są istotnie godne politowania.

Przeciwnie kapituła kolegialna utrzymuje, że renty, o które idzie, nie mogą być pobierane, jak tylko przez *tych* potomków Jana Magri, *którzy* piastują kanonią. Wreszcie oświadczyła Kapituła, że należałoby wybrać z całkowitej summy, powstałej z zatrzymania renty, część, której nie odebrał poprzednik Pawła Agiusa, i którą formalnie temuż legował. W końcu upraszała Kapituła, aby reszta była podzieloną między Agiusa i innych krewnych Jana Magri w jakimkolwiekby byli stopniu, byle byli kanonikami, a to w celu dodania czegoś do tak zmniejszonej renty głównej. Trzeba dodać, że siostrzenice Jana Magri nie sprzeciwiały się prośbie Pawła Agiusa.

Na podstawie tych i innych spostrzeżeń z urzędu czynionych *za* i *przeciw* prośbie Agiusa, Ich Em. członkowie *Kongregacyi Soboru* na posiedzeniu 2 czerwca 1883 przyjęli następujące rozstrzygnienie sprawy:

Detracta ea cumuli parte, quae ex cessione ultimi possessoris canonicatus sacerdoti Agius debetur, reliquam partem a capta possessione usque ad praesentem diem investiendam esse juxta mentem testatoris; et fructus huiusmodi investimenti, ex gratia tribuendos esse possessoribus canonicatus pro tempore, facto verbo cum Ssmo. In reliquis servetur lex testamentaria.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

W dniu 27 b. m. rozpoczynają się w seminaryum łacińskiem we Lwowie *rekollekcye* o godz. 7 wieczorem. Przewodniczyć im będzie O. Kazimierz Riedl z Tow. Jez. W piątek po generalnej Komunii odbędzie się doroczne *walne zgromadzenie* naszego Towarzystwa o godz. 9 w rozmownicy seminaryjskiej, na które wszystkich czcigodnych Współbraci zapraszamy.

W uroczystość *Narodzenia N. P. Maryi* rozpocznie się 8-dniowa missya w *Prusach* pode *Lwowem* pod przewodnictwem OO. Jezuitów, a od 23 do 30 września podobnaż missya w *Kamionce Strumiłowej*. Tak rekollekcye jak i missye wymienione polecamy modlitwie szan. Współbraci.

Do kasy naszej przysłali: ks. Kaz. Michałowski, prob. w Solce 4 złr. od siebie, a 2 złr. od parafian; ks. Al. Mięsopust, wik. 4 złr. i ks. Ant. Halig, wik. 4 złr. w. a.

Ks. Ant. Stańkowski,
zastępca rektora.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za rok bieżący nadesłali do kasy brackiej: z dekanatu *pruchnickiego*: ks. M. Rosicki, pr. z Rokietnicy 3 złr.; ks. S. Bałłaban, pr. z Kosienic 3 złr.; ks. M. Olszewski, prob. w Kaszycach 3 złr.; ks. R. Beneszek, pr. w Łowcach 3 złr.; ks. W. Michna, kap. w Chłopicach 1 złr.; ks. St. Sypniowski, adm. w Pruchniku 2 złr.; ks. F. Skupień, wik. w Rokietnicy 2 złr. i ś. p. ks. F. Wściślak 3 złr.; — z dekan. *dobromilskiego*: ks. F. Gruszczyński, pr. i dz. w Strzałkowicach 3 złr.; ks. F. Dziedzic, pr. w Birczy 3 złr.; ks. F. Stumfoll, pr. w Rybotyczach 3 złr. i ks. F. Chmielowski, prob. z Czyżek 3 złr.

Od 15 do 21 lipca odbywała się pod przewodnictwem OO. T. J. Baczyńskiego, Tychowskiego, Obmińskiego i Sebastyańskiego katechizacya po wsiach, do parafii *Turka* należących, zaś dnia 21 lipca rozpoczęła się ośmiodniowa missya w Turce, w ciągu której przystąpiło do Sakr. śś. 1.300 (obu obrz.), zaś przyjęło sakr. Bierzmowania z rąk najprzew. ks. biskupa-suffragana Łobosa 600 osób.

Zapowiedziana na sierpień missya w *Jasieniu* odłożoną została na rok przyszły. — Z odbytej missyi w Łanowicach dotąd Wydział sprawozdania nie odebrał.

W klasztorze OO. Kapucynów w Rozwadowie odbędą się w dniach *27*, *28*, *29* i *30* b. m. dla kapłanów z dek. *miechocińskiego* rekollekcye pod przewodnictwem ks. Kajetana Sakowskiego ze Zgromadzenia OO. Missyonarzy.

Ktoby z przew. Braci chciał urządzić w jesieni b. r. rekollekcye dla parafian, zechce jak najrychlej zgłosić się do Wydziału. — Od 23 do 30 września odbędzie się pod kierunkiem OO. Jezuitów ośmiodniowa missya w *Przemyślu*, w kościele katedralnym, którą polecamy modłom szanownych Braci. — Na uczestników rekollekcyj, w ubiegłym tygodniu w Przemyślu pod przewodnictwem O. St. Załęskiego odbytych, zgłosiło się dotąd zamiejscowych 45, a miejscowych 11 kapłanów, razem 56 księży.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. J. Federkiewicz,
sekretarz.

W skutek pisma o *Obrazach biblijnych*, zamieszczonego przez ks. X... w nrze 13 *Wiad. kat.*, odbieramy następujący list:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 13 „Wiadomości katolickich“ z 23 czerwca b. r. ogłoszono list, podpisany literą X...., w którym obok innych rzeczy, znajduje się ostra krytyka dotychczasowych wydawnictw obrazkowych *Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie.*

Zarzuty dadzą się sprowadzić do następujących głównych punktów, streszczonych własnemi słowy krytyka:

1. „Już dawniejsza premia (św. Stanisław męczennik) mogła obudzić uwagę, że ..... do obrazu Świętego Pańskiego mniej godzi się brać kopię z ludzi żyjących, choćby to, *jak w razie obecnym*, była fizys, należąca do kapłana, może najzacniejszego i najpobożniejszego. Wszelako pomijam ten szczegół — dodaje autor — już z tego samego względu, że podobieństwo jest ogólne, a po za Krakowem wątpię, iżby ów oryginał był znany“.

2. „W tegorocznych czterech patronach artysta ...... uchybił prawdzie historycznej, a co gorsza, wykroczył przeciw tradycyi malarskiej historycznej w Polsce“ — zkąd wniosek, że Wydział Towarzystwa św. Łukasza nie ma wyobrażenia: co jest, i że jest *Ikonografia.*

3. Wykonanie i skomponowanie powyższych obrazków powierzonem zostało najnieodpowiedniejszemu artyście. „Areopag św. Łukasza ..... snać zapomniał o tem, że można być doskonałym artystą w malowaniu scen wojskowych, biwaków i postaci żołnierskich (pozwalam tu sobie korzystać z podpisanego *monogramu artysty*), atoli do malowania Świętych Pańskich.... potrzeba ..... przynajmniej studyów historycznych przedwstępnych i jakiej takiej znajomości tradycyi artystycznej miejscowej.

4. Cały traktat zakończony radą, aby na przyszłość wydawać facsimilia różnych „verae effigies“, na których kilka, będących w Krakowie, zwraca korespondent uwagę.

Jakkolwiek znane mi są różne źródła niechęci dla *Towarzystwa św. Łukasza*, sądzę jednak, że szan. korespondent w dobrej pisze wierze i dla tego, dla wyjaśnienia sprawy, odpowiadam na zarzuty powyższe, co następuje:

Ad 1. Żyjących ludzi na modele do Świętych Pańskich brali nawet najwięksi malarze, lubo oczywiście nie koniecznie modele swoje kopiowali. Atoli „kopia“ z owego rzekomo po za Krakowem nie znanego „oryginału“, nie musi być zbyt niewolniczą albo też oryginał musi być poza Krakowem znany, skoro św. Stanisława malował p. Łosik, który od lat wielu w Polsce nie był, w Paryżu mieszka stale i tam też obraz komponował.

Ad 2. Sam skład wydziału *Towarzystwa św. Łukasza*, w który wchodzą: jeden biskup, jeden kanonik katedry krak. będący razem prof. teologii i rektorem uniwersytetu jag., dwóch professorów szkoły sztuk pięknych, konserwator będący razem prof. archeologii na uniw. jag., prof. historyi sztuki na tymże uniwersytecie i t. d., mógłby starczyć za dowód, że Wydział ma niejakie wyobrażenie o tem, czem jest Ikonografia i tradycya malarska historyczna, czy artystyczna miejscowa. Owszem, wie on i jest przekonanym, że Ikonografia nie powstaje z widzimisię pp. X.... lub S...., ani nawet z przedstawień jakoby „znanych jak Polska długa i szeroka“, tylko z najlepszych i najdawniejszych a znanych ogólnie przedstawień Świętych Pańskich, w których najlepiej zapewne uwidocznia się tradycya miejscowa i historyczna malarska. I właśnie dla tego nie polecił tworzyć dowolnych kompozycyj, lecz wybrał poważne wiekiem i dość słynne w Polsce wizerunki Świętych do skopiowania, naturalnie z pewnemi drobnemi modyfikacyami, wskazanemi przez format lub wyjęcie figury z grupy. Nie może na karb przewinień i niedoskonałości *Towarzystwa św. Łukasza* być policzonem, że krytyk nie zna słynnego obrazu św. Kazimierza w Krośnie, pięknego wizerunku św. Wojciecha, który przez wieki zdobił wielki ołtarz katedry krakowskiej i dziś znowu tam jest umieszczony; że nie widział lub nie zainteresował się postacią św. Wacława na tryptyku w kaplicy św. Krzyża tejże katedry.

Ad 3. Jakkolwiek w obec faktu kopiowania starych wzorów osoba i charakter talentu malarza, który odtwarzał na drugi plan schodzą, wszelako i tu możemy zapewnić krytyka, iż pod monogramem W. K nie kryje się w naszym wypadku żaden malarz „scen wojskowych, biwaków i postaci żołnierskich“, lecz p. Karol Wawrosz, uczeń szkoły sztuk pięknych, który pracował pod kierunkiem prof. Łuszczkiewicza.

Wreszcie co do rady końcowej (ad 4) odpowiem, że „verae effigies“ często bardzo brzydkie, nie zawsze są istotnie prawdziwemi portretami; krytyka mogłaby o tem coś wiedzieć. Celem zaś *Tow. św. Łukasza* jest nie tyle zresztą rozpowszechnianie portretów Świętych, ile podnoszenie smaku i uszlachetnianie sztuki religijnej w Polsce. Dla tego starając się nie uchybiać dobrze zrozumianej prawdzie historycznej, będzie ono i nadal publikować albo wydarzone nowe kompozycye, albo kopie starych polskich obrazów, lecz tylko wartość artystyczną lub historyczną mających, choćby to aprobaty niektórych zoilusów uzyskać nie miało.

Wiemy aż nadto dobrze, że publikacye dotychczasowe nie są doskonałemi; o Rafaelów niestety nie tak łatwo, zresztą dążymy ku postępowi. Lecz wiemy także, iż ganienie każdej próby na polu pracy narodowej, cofa tylko kraj napowrót w ręce spekulacyi zagranicznej, wrogiej i żydowskiej.

Szczęściem zdanie pana X.... nie jest zdaniem ogółu w kraju naszym.

Kraków d. 18 sierpnia 1883.

Z wysokiem poważaniem

dr. Stanisław Tomkowicz,
sekretarz I. Tow. ś. Łukasza.

Kronika.

Rzym. Wiadomo, jakim miłośnikiem nauk jest Leon XIII. Już jako arcybiskup Perugii dał tego liczne bardzo dowody. Od wstąpienia zaś na Stolicę Piotrową podwaja niejako Leon XIII usiłowania swe w tym kierunku i nie tylko popiera gorliwie zakłady naukowe w Rzymie i całych Włoszech, i wspiera je hojnym groszem, ale popiera zarazem reformę studyów teologicznych i filozoficznych. Obecnie zaś mamy nowy dowód tego zamiłowania nauk i umiejętności przez Leona XIII. Oto J. Świąt. wydał właśnie pismo, datowane z 18 b. m. do kard. de *Luca*, prefekta Kongregacyi studyów, do kard. *Pitra*, bibliotekarza watykańskiego i kard. *Hergenroethera*, archiwisty św. Stolicy apostolskiej, w którem

powiada, że historya, jeżeli jest dobrze wykładaną, jest najlepszą apologią papiestwa. Lecz w ostatnich wiekach nieprzyjaciele Kościoła fałszowali historyą, aby tylko zwalczać papiestwo, a i dziś dalej prowadzą tę niecną robotę w szkołach wykazując, że świecka władza Kościoła była zgubą Italii. Papież zbija to twierdzenie, wyliczając dobrodziejstwa, jakiemi papiestwo obsypywało Włochy. Następnie wzywa Papież kardynałów, by popierali studyum historyi, i aby biblioteka i archiwum watykańskie stały otworem dla uczonych. Jestto list godny wielkiego zaprawdę Papieża, który miłośników wiedzy historycznej prawdziwą napełni radością.

Niemcy. *Czterechsetletnia rocznica wystąpienia Lutra* była obchodzoną w Erfurcie, ale nie udała się, tak że żadna partya protestancka nie jest z obchodu zadowoloną. Konserwatyści skarzą się żywo, że racyonalizm i zapał religijny rozwinęły się w tym wielkim dniu na szkodę luteranizmu. *Germania* słusznie zaznacza, że teraz wystąpi na jaw żywotność katolicyzmu, a nieład wewnętrzny protestantyzmu.

Kraków. Najprzew. ks. biskup St. Krasiński przybył w d. 17 b. m. do Krakowa, zatrzymawszy się poprzednio w Warszawie i Częstochowej. Na dworcu powitali dostojnego wygnańca najprzew. ks. biskup Dunajewski, prezydent miasta Weigel, kilku kapłanów i liczna publiczność. Ks. bisk. Krasiński mieszka dotąd w Krakowie w domu księży Pijarów. — Numer 3 „Echa“, pisemka wychodzącego w Krakowie dla Tercyarzy św. O. Franciszka, zawiera: *Konstytucyą najnowszą o Tercyarstwie*, ktorą Redakcya w następnych nrach szczegółowo wyjaśniać zamierza, dalej krótki żywot św. Klary, wykaz odpustów na miesiąc sierpień i kronikę. Z tej ostatniej dowiadujemy się o 115 członkach, nowo-przyjętych do Tercyarstwa w parafii i miasteczku Kieferstädtel na *Górnym Szląsku* przez O. Kresc. Haszyca, kapucyna.

Litwa. Nowy biskup wileński ksiądz K. Hryniewiecki zasuspendował od wszelkich czynności duchownych ks. Aleksandra Kopciuchewicza (por. ner 15 „Wiadom. Katol.“ z b. r. str. 118), prezesa rz. kat. konsystorza wileńskiego, od wszelkich czynności duchownych, a to za niemoralne życie, dochodzące do tego stopnia, że żony opuszczają już swych mężów, za nadużycie spowiedzi (*sollicitalio ad turpia*) i za świętokradzkie profanowanie tajemnic wiary i św. obrzędów. A że nieszczęśliwy ten kapłan postanowił przejść na kalwinizm, o co już poczynił kroki, przeto najprzew. ks. Biskup, wykluczając go z liczby kapłanów dyecezyi wileńskiej, osobnym dekretem obwieścił to wszystkim dyecezyom carstwa. Podobnie upadłych kapłanów, jak Kopciuchewicz, jest jeszcze kilku w dyecezyi wileńskiej, a księdzu biskupowi Hryniewieckiemu przypadło trudne zadanie oczyszczenia dyecezyi z tych intruzów. P. Kopciuchewicz, zanim ten krok uczynił, skarzył wprzód ks. Biskupa do ministra wyznań. Pan minister rzecz przedstawił carowi, zwracając uwagę monarchy na to, że rząd zapospiesznie działał w sprawie nominacyi biskupów, i że przewidziane przez niego skutki zaraz na pierwszym wstępie działalności Biskupów dają się uczuwać. Niespodziewanego wszakże doznał pan minister zawodu — car Aleksander III zapytał go, czy w sprawie tej, w działaniu ks. Biskupa, widnieje jakikolwiekbądź polityczny kierunek? Gdy mu minister oświadczył, że nie, monarcha powiedział: Sprawę pomiędzy duchownym niższego rzędu a jego przełożonym zostaw bez mieszania się do niej — tak, jak minister wojny nie powinien uwzględniać skargi żołnierza na oficera, wprost do niego zaniesionej — oficer bowiem za czyny swoje tylko przełożonym swoim, to jest jenerałom, jest odpowiedzialnym — oni przedewszystkiem kontrolę nad nim rozciągać winni. Odpowiedź ta cara kwestyą rozstrzygnęła, a publiczność całą zadziwiła i zbudowała, pierwszy raz bowiem ze sfer najwyższych wyszedł głos tak stanowczy.

Włochy. *Idźcie za mąż.* Ministeryum włoskie nie poprzestało na zniesieniu wielkiej liczby klasztorów. Ostatniemi czasy wydało bowiem nadto następujący, prawdziwie drakoński przepis: Posagi, przeznaczone młodym dziewczynom, mają im być odebrane w chwili, gdy wstępują do zakonu i obrócone na posagi dla dziewcząt, wychodzących za mąż. Czyż potrzeba komentarza?! — *Statystyka kryminalna.* We Włoszech wydano statystykę najgłówniejszych zbrodni, popełnionych w drugim kwartale 1883. Wypływa z niej, że w tym czasie miało miejsce 164 morderstw rozbójniczych, 345 zabójstw rozmyślnych, 1694 kradzieży, a 375 zgwałceń. Prócz tego aktów buntu 340, ojcobójstw 6, dzieciobójstw 61, ogółem 26.226 zbrodni. Piękna moralność za nowych rządów włoskich! Postęp na lepsze nie lada! — *Sprzedaż dóbr duchownych.* Rząd włoski sprzedał w lipcu dobra duchowne za sumę 422.719 fr. Ogółem zaś od zagarnięcia państwa kościelnego sprzedał dóbr kościelnych za 574,243.573 fr.

Turcya. *Konsekracya ks. biskupa Mladenowa.* W d. 5 sierpnia w kościele św. Benedykta w Carogrodzie odbyła się konsekracya ks. bisk. Mladenowa, wik. ap. dla Bułgarów w Macedonii. Liturgią odprawił wedle obrządku bułgarskiego msgr Nil, arcybiskup bułgarskich Unitów; towarzyszyli mu msgr Benjamin, biskup greckich Unitów i msgr Petków, apostolski wikaryusz dla Bułgarów trackich. Na tronie zasiadł msgr Notelli, delegat apostolski. Liczne deputacye, pomiędzy któremi znajdowali się także duchowni, świeccy i zakonni ze wszystkich parafij carogrodzkich, napełniały świątynie. Z pomiędzy biskupów wymieniamy msgra Abbate, byłego biskupa z Santorin, msgra Castelli, biskupa z Tinos i msgra Testę, jeneralnego wikaryusza z Carogrodu. Kładąc mitrę na głowę nowo-wyświęconego biskupa i wręczając mu pastorał, przemówił msgr Nil do niego kilka słów po bułgarsku, przypominając mu obowiązki pasterskie. Pod koniec ceremonii msgr. Mladenow rozdzielał, według zwyczaju, pomiędzy wiernych chleb pobłogosławiony. Na uczcie, danej na cześć nowo-wyświęconego Biskupa, zgromadzili się wszyscy prałaci i patryarcha ormiański Erzerumu.

Austrya. *Oficciel* podaje własnoręczny list cesarza do kardynała księcia Schwarzenberga, arcybiskupa pragskiego, z okazyi 50-letniej rocznicy jego święceń kapłańskich. Cesarz, winszując czcigodnemu prałatowi, że dożył w całej pełni władz umysłowych i cielesnych jubileuszu swego kapłaństwa, składa mu wyrazy głębokiej wdzięczności za wielkie usługi, jakie podczas swej długiej a zaszczytnej karyery duchownej oddał Kościołowi i państwu. Monarcha dodaje, że często już miał sposobność wyrażenia kardynałowi, jak mu jest wdzięcznym za głębokie przywiązanie do Ojca św. i dynastyi. Cesarz życzy wreszcie z głębi serca, by Bóg raczył pozwolić J. Em. sprawować jeszcze przez długie lata swój święty urząd, a kończy, zapewniając go raz jeszcze o swej życzliwości. — Z okazyi tego jubileuszu *Fremdenblatt* poświęca temu księciu Kościoła bardzo sympatyczny artykuł, w którym podnosi wysokie osobiste przymioty kardynała, jego łagodność, i jego ustawiczne starania, aby Kościół i jego słudzy nie brali udziału w nieporozumieniach między stronnictwami i narodowościami.

Rossya. Na podstawie doniesienia wyższego prokuratora zboru i decyzyi rządu, komissya, wyznaczona do rewizyi praw o żydach, udecydowała **zabronić wszystkim chrześcianom zajmować jakikolwiek urząd lub posługę u żydów.** Rząd rozkazał natychmiast wprowadzić w wykonanie to ważne rozporządzenie.

Francya. *Ostatnie wybory we Francyi* zakończyły się zwycięztwem partyi republikańskiej, czemu jednak nie należy nadawać głębszego znaczenia. Lud bowiem francuzki z reguły pogrążony jest w pewnej apatyi i w codziennem życiu lekceważy politykę. Ztąd pochodzi, że tylko pod grozą wiel-

kich niebezpieczeństw rzuca się do dzieła, zresztą zaś daje się drugim łatwo użyć za narzędzie ambitnym jednostkom antispołecznych i antireligijnych zasad. W ogóle co do Francyi trzeba przyjąć zasadę, że o nią ani rozpaczać, ani jej zbyt ufać nie można. Dziwne tam bowiem ciągle widzimy kontrasta. Tyle zmieniło się rządów, tyle obalono tronów! W kilku godzinach nieraz wybuchła rewolucya i znów ustępowała miejsce reakcyi. W każdym razie smutne to prognostyki na przyszłość. Naród francuzki przez takie postępowanie sam przynosi szkodę życiu narodowemu i naraża przyszłość i chwałę ojczyzny. — *Szpitale świeckie.* „Radical“ opowiada o zdarzeniu, jakie miało miejsce w szpitalu miłosierdzia. Felicya S. licząca 23 lat, zatrudniona w handlu, upadła tak niebezpiecznie, że musiano ją oddać do szpitalu. Tu jednak przez wtorek, środę i czwartek nikt jej nie opatrzył, a gdy wreszcie w piątek nadszedł lekarz, znalazł znaczne pogorszenie. Brat p. S. musiał odebrać ją ze szpitalu, gdzie *świeckie miłosierdzie* tak mało uważa na zdrowie i życie chorych. Oto zysk, jaki mają chorzy w szpitalach z usunięcia Sióstr Miłosierdzia, a oddania opieki nad chorymi osobom świeckim, za groszem tylko się ubiegającym!

Syrya. *(Nawrócenia).* Przed 4 miesiącami donosiły dzienniki katolickie, że grecko-katolicki arcybiskup z Hauran i Bosry w Syryi msgr Heggiar zdołał nawrócić dwie gminy schizmatyckie na łono Kościoła katolickiego. Obecnie donosi *Moniteur de Rome*, że dzieło nawracania, prowadzone z niezwykłą energią przez wspomnionego ks. arcybiskupa, postępuje coraz dalej. We wsi bowiem Alhussan nawróciło się 10, a we wsi Hatgiaitaun 9 rodzin do katolicyzmu. Nadto 200 schizmatyków z Tarmiha na wschód od jeziora Tyberyadzkiego, powróciło dnia 20 czerwca do grona wiernych, i to także dzięki staraniom ks. Heggiar, dawnego ucznia kollegium greckiego w Rzymie. Dyecezya jego znajduje się w kraju, nagabywanym ciągle przez hordy dzikich Beduinów, łupiących i niszczących wszystko w swych pochodach, co jest powodem, że chrześcianie tamtejsi nie mają ani kościołów, ani szkół. Gdy się jaka wieś nawróci, to, aby nawrócenie było stałe, trzeba wieś zaopatrzyć we wszystko potrzebne.

Tonkin. *Francuzka wyprawa do Tonkinu* zwróciła znów uwagę na działalność katolickich missyonarzy w Tonkinie. Rezultaty pracy tych prawdziwych mężów poświęcenia są zadziwiające. Od r. 1873 nawróciło się i przyjęło wiarę katolicką 501.223 krajowców, mimo prześladowań i przeszkód ze strony rządu tamecznego. Księży katolickich pracuje tam obecnie 396, a położenie ich jest bardzo przykre. Są nieraz wszystkiego pozbawieni, a jednak dla miłości Chrystusa znoszą wszystko z wielką cierpliwością i pobożnością.

Egipt. W d. 31 lipca klasztor św. Katarzyny w Aleksandryi otrzymał smutną wiadomość z Kairu o śmierci (na cholerę) O. Patryka Dugdan, ktory w ostatnich czasach sprawował godność kapelana stowarzyszeń katolickich w Kairze. Urodzony w Waterford w r. 1844, odbył on nauki w Szwajcaryi i Włoszech, i podjął missyonarskie prace, wśród których tyfusem zaskoczony przybył do Włoch w r. 1879 i po wyzdrowieniu wstąpił do zakonu Franciszkanów. W 1881 wysłano go znów na missyonarskie prace do Palestyny, a ztąd w r. 1882 do Egiptu, gdzie życie zakończył. Cześć jego pamięci!

Kanada. O postępie katolicyzmu w Kanadzie świadczy najlepiej porównawczy obraz instytucyj religijnych tego kraju. W 10 dyecezyach znajdowało się tam w r. 1869 kościołów 779, kapłanów 768, klasztorów żeńskich i męzkich 73, szpitali 24, kollegiów łacińskich 18. W kilka lat później nastąpił znaczny przyrost. Już bowiem w r. 1876 było kościołów 913, kapłanów 1171, klasztorów żeńskich i męzkich 95, szpitali 38, a kollegiów łacińskich 24. Nadto w Kwebek założono uniwersytet katolicki. — *Kuryer kanadyjski* z 31. lipca donosi, że czcigodny O. Schaemaker, założyciel domu Tow. Jezusowego w Kansas, jest niebezpiecznie chory. Jestto najstarszy kapłan Ameryki. Liczy lat 95, a od 50-ciu opowiada dzikim słowo Boże.

Peru. W ostatnim czasie zginął śmiercią chwalebną msgr. Polo, biskup w Ayacucho, należącego do metropolii Lima. Nieboszczyk został zabity w powrocie z wizyty pastoralnej, gdy chciał zapobiedz rozlewowi krwi i pogodzić mieszkańców Hauty z tymi, co skutkiem ostatnich wojen nieszczęśliwych nie przestają ich uciskać. Msgr. Polo był biskupem od r. 1875, ur. 1813. 55 lat wstecz zginął takąż śmiercią inny biskup katolicki msgr. Affre na barykadach przedmieścia św. Antoniego w Paryżu.

Pokłosie dla pasterzy dusz.

Sacramentorum frequentia. W „Dobrym Pasterzu“ należy także skruszyć kopię z tymi, którzy w zbytniej gorliwości o porządek naznaczają nawet pewne dni, godziny do słuchania spowiedzi św. Często nawet gorliwi uważają to urządzenie za coś arcypraktycznego. Tymczasem jest to praktyka arcyszkodliwa zbawieniu dusz ludzkich, a wręcz przeciwna zamiarom Bożym w ustanowieniu sakramentu Pokuty. Niektórzy pasterze zakazują swym wikaryuszom i pomocnikom w pewnych czasach i dniach siadać do konfessynału, mając na względzie własną wygodę. Kiedy gorliwszy kapłan każdej chwili gotów jest słuchać spowiedzi, aby pojednać grzesznika z Bogiem, inni mówią, że psuje ludzi. Dałby Bóg, aby kapłani większego zepsucia nie siali, a wnetby się odmieniła postać ziemi, przynajmniej w krajach katolickich. Wszakże doświadczenie poucza, że im częściej ludzie do Sakramentów śś. uczęszczają, tem parafia wzorowsza!

Inny pasterz pisze nam: „Wszakże nie będzie od rzeczy wspomnieć i o tem, że i w parafiach, gdzie jeden tylko funguje kapłan, wielce chwalebną byłoby rzeczą, aby przystępowanie częstsze do Sakramentów śś. nie było utrudnione. Zdarza się bowiem, że w niektórych rzymsko-katolickich parafiach, dziewczyna pragnąca co tydzień lub dwa się spowiadać, wystawia się nie raz na ostrzejsze przymówki, jak kiedy dopuści się największego przewinienia! Iluż to zaś pasterzy obawia się, aby nie powiedziano o nim, że wychowuje dewotki?! Iluż wreszcie lekceważy obowiązek słuchania spowiedzi św.! Wierzaj mi, „Dobry Pasterzu“, smutniej w niejednej parafii, aniżeli przypuszczasz.

Rożaniec żywy.

Aby odpusty Różańca żywego pozyskać, powinni członkowie: 1) Stać pod nadzorem *dyrektora*, którego mianuje jenerał zakonu dominikańskiego; gdzie się znajduje bractwo różańca św. kanonicznie erygowane, tam przełożony bractwa różańcowego jest *eo ipso* dyrektorem różańca żywego.

2) Członkowie powinni być podzieleni w kółka z 15 osób się składające, które co miesiąc pod nadzorem dyrektorów tajemnice różańca losem pomiędzy siebie rozdzielają, aby w ten sposób odprawiać cały różaniec dominikański. Każde kółko ma swego przełożonego czyli zelatora, mianowanego i potwierdzonego przez dyrektora, który może następnie *ważnie* do kółka swego nowych członków przyjmować.

3. Powinni używać różańców i koronek, do których odpusty dominikańskie są przywiązane.

Stowarzyszenie różańca św. założone zostało w r. 1826 w Lyonie przez osobę wysokiej świątobliwości Maryę Paulinę Jaricot. Ponieważ Różaniec żywy nie jest bractwem, przeto nie potrzeba prowadzić spisu członków w osobnej księdze.

Archidyecezya Lwowska.

Przeniesieni: ks. I. Hussakiewicz z Żółkwi do kościoła N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie; ks. Zygm. Świstelnicki z kapelanii drohowyzkiej do kośc. św. Marcina we Lwowie; ks. Stan. Adamczyk do kościoła św. Anny we Lwowie; ks. J. Pączek z Lipska do Żółkwi; ks. J. Cewe z Czernelicy do Złoczowa; ks W. Czyżewski ze Złoczowa do Stanisławowa; ks. J. Kamiński ze Stanisławowa do Trembowli; ks. J. Skwierczyński z Rakowca do Podhajec; ks. M. Płochocki z Budzanowa do Toustego; ks. Fil. Chorzemski z Podhajec do Budzanowa; ks. Stef. Dziurzyński z Toustego do Grzymałowa; ks. Teof. Gdowski z Grzymałowa do Radowiec na Bukowinę, gdzie ks. J. Mykietiuk zostaje katechetą przy nowo-zreorganizowanem tamtejszem gimnazyum; ks. Syl. Januszkiewicz z Płazowa do Brodów; ks. W. Sołtys z Glinian do Martynowa; ks. J. Wojnarowicz z Martynowa do Rakowca; ks. Bł. Janór z Kamionki Strum. do Machlińca na expozyta; ks. Stan. Juszczak z Horodenki do Dunajowa; ks. Ant. Wojcikowski z Koropca do Sassowa; ks. Franc. Lic z Koszlak do Stryja; ks. M. Kawecki z Machlińca do Koszlak; ks. A. Wanatowicz z Sassowa do Żydaczowa i ks. K. Stecz z Żydaczowa do Załoziec.

Nowowyświęceni aplikowani: ks. J. Boczar do Płazowa, ks. J. Chęciński do Glinian, ks. Fr. Cyński do Magierowa; ks. Ant. Dąbrowski do Siemianówki, ks. J. Gurak do Jagielnicy, ks. Fr. Gut do Horodenki, ks. Jan Jaworski do Lipska, ks. Wojc. Kostkiewicz do Jeziernej, ks. M. Konarski do Nastasowa, ks. M. Podraza do Podhajec, ks. Tom. Tołpa do Koropca, ks. Jan Trzopiński do Kamionki Str., ks. Wal. Wołcz do Żółkwi i ks. Alex. Zawadzki do Tartakowa.

Zmarł: d. 22 b. m., zaopatrzony śś. Sakramentami, ks. Ant. Szeligowski, prob. miejscowy, jubilat, dziekan bełzki i kan. hon. Kapit. metrop., ur. 1810, ord. 1832 r. Nieboszczyk był kawalerem orderu Franciszka Józefa i ogólnem cieszył się poważaniem.

Konkurs na Niżniów, Pieniaki i Mariahilf rozpisany do 15 października b. r.

Zamianowani administratorami: ks. W. Puchała z Dunajowa w Mariahilf; ks. Kaz. Jaworek z Załoziec w Pieniakach i ks. J. Świsterski parafii św. Anny we Lwowie.

Ks. Janowi Stachowowi, prob. w Złoczowie, powierzono tymczasowo urząd dziekana brodzkiego.

Ks. M. Urysz otrzymał kan. instytucyą na Czernelicę.

W d. 26 b. m. otrzymał święcenie kapłańskie w katedrze *dyakon* z zakonu WW. OO. Franciszkanów O. Maciej Dziurzyński. — Ks. K. Aktyl został katechetą u pp. Benedyktynek.

Dyecezya tarnowska.

Superyorem rezydencyi OO. Jezuitów w Nowym Sączu został O. Teod. Sozański, dotychcz. prof. dogm. w Krakowie.

Przeniesiony: ks. St. Jaglarz z N. Sącza do Podegrodzia.

Dyecezya przemyska.

Zmarł: d. 23 b. m. w Kalwaryi Pacławskiej O. Paweł W. Fudala, z zak. OO. Franciszkanów, ur. 1823, prof. 1854, ord. 1855 — dokąd przenies. został O. Kass. Serwin z tegoż zakonu. — Rektorem kollegium OO. Tow. Jez. w Starejwsi został O. Klem. Baudiss, a O. M. Mycielski magistrem nowicyuszów tamże — zaś ministrem O. Al. Uram. O. I. Rottenbuger został professorem dogmatyki w Krakowie, w miejsce O. P. Bapsta, słabością nawiedzonego.

W Besku i Iwoniczu (za staraniem niezmordowanem miejscowego ks. proboszcza) powstały nowe domy pp. Felicyanek. Pokorne córki św. Franciszka utrzymywać w nich będą szkółki i ochronkę.

Dyecezya krakowska.

Najprzew. ks. Biskup, korzystając z odpustu na św. Wawrzyńca w Regulicach, odbył tamże wizytę kanoniczną w d. 10 i 11 b. m. Ztamtąd udał się do Płazy na dzień 12 i 13, wreszcie do Babic na dz. 14 i 15 b. m., wizytując również i te kościoły kanonicznie. Ogółem zostało przy tej okazyi wybierzmowanych 1528 osób.

Przeniesiony: ks. J. Jodłowski z Rybnej do Raciborowic z dniem 1 września, a przeznaczony tamże ks. L. Machnicki otrzymał urlop na 3 miesiące dla odbycia kuracyi i zamieszkał tymczas. w domu księży Emerytów w Krakowie.

W dniu 24 b. m. na Wawelu otrzymali święcenia kapłańskie: dyakon Ludw. Szczurowski, alumn. semin. dyecez. i Edward Glewski *ad titulum patrimonii ad solam Missam*.

Najnowsza Konstytucya papieska w sprawie III zakonu Tercyarzy świeckich ś. O. Franciszka wyszła w **tłómaczeniu polskiem** i jest do nabycia w **Administracyi tych pism**. Egzemplarz pojedyńczy kosztuje 7 ct.; z przesyłką pocztową 10 ct.; w paczkach po 20 egz. 1 złr. 20 ct., a z opłatą pocztową 1 zł. 35 ct.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie, stósownie do postanowień §. 18 statutu uchwały Rady zawiadowczej z dnia 13 sierpnia 1883 L. 208, wyznacza dzień *25 września 1883* dla zgromadzenia delegatów we Lwowie i zaprasza niniejszem p. t. delegatów z następujących dekanatów: *dynowskiego*, *leżajskiego*, *przeworskiego*, *rzeszowskiego*, *rudnickiego*, *bobowskiego*, *łąckiego*, *nowotargskiego*, *brzeskiego*, *dolińskiego*, *lubaczowskiego*, *horodeńskiego*, *trembowelskiego*, *nowogórskiego*, *oświęcimskiego*, *wadowickiego* i *lwowskiego*.

Zegar wieżowy, wartości 600 złr., jest do sprzedania za cenę umiarkowaną w seminaryum dyecezalnem w *Tarnowie*.

Katechizm dla *trzech* pierwszych klas ludowych według Debarbe'a, ułożony przez podpisanego, wyszedł w wydaniu czwartem. Cena egzemplarza w lekkiej oprawie 18 ct. — w twardszej po 22 ct. Kto bierze przynajmniej 20 egz., otrzymuje 2 egz. gratis, a za każde następne 10 egz. również po 2 egz. gratis. Kto przysyła z góry należytość, temu opłacam portoryum.

Ks. Z. Gorazdowski,
wik. u św. Mikołaja we Lwowie.

HAFTY

wszelkiego rodzaju, a mianowicie w zastosowaniu do przyborów kościelnych — całkowite wykonywanie takowych, również naprawa najbardziej uszkodzonych, z całą znajomością sztuki starożytnej i w odpowiednim stylu, wykonywa, zaszczycony uznaniem i poparciem Wydziału krajowego i medalem wystawy krajowej: **Zakład Barbary Darowskiej** w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 33.
(1—2).

ORGANISTA trzeźwy, moralny i zdolny, gra i śpiewa z nut, przy głosie czystym, żonaty, z chlubnemi świadectwami, nadto biegły w stolarstwie, szuka posady w dyecezyi *krakowskiej* lub *tarnowskiej*. Adres: do p. pocztmistrza Jana Harby w *Izdebniku* w Galicyi.

Organista, zdolny, kawaler, poszukuje posady na wsi lub w miasteczku. Adres pod lit. *A. Sz.* Głowaczowa ost. poczta *Pilzno*. 3—3

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.